

## RECENZJE

Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym  
PL ISSN 1643-8191, t. 63 (3)/2022, s. 147–154

---



<http://dx.doi.org/10.12775/KLIO.2022.030>

### *Oficjalna prasa w PRL*, t. 1, red. Sebastian Ligarski, Rafał Łatka, Szczecin–Warszawa 2020, ss. 244

W 2020 r. nakładem Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, w ramach serii „Dziennikarze – Twórcy – Naukowcy”, ukazał się pierwszy tom pracy zbiorowej zatytułowanej *Oficjalna prasa w PRL*. Redakcji dzieła podjęli się dwaj historycy, specjaliści dziejów historii najnowszej Polski – dr hab. Sebastian Ligarski i dr hab. Rafał Łatka.

W słowie wstępnym redaktorzy zwrócili uwagę, że stan badań, jeśli chodzi o oficjalne wydawnictwa periodyczne okresu PRL, nadal nie jest satysfakcjonujący, a zainteresowanie tą dziedziną historii jest zbyt małe. Niemniej jednak wyrazili oni nadzieję, że opublikowane materiały dadzą początek nowym wyzwaniom, które zaowocują kolejnymi tekstami i w ten sposób przełamią istniejący marazm.

Na tom składa się 15 prac głównie historyków i politologów. Redaktorzy wyodrębnili trzy grupy tekstów: pierwsza z nich dotyczy prasy ogólnej, w tym tej na szczeblu wojewódzkim, druga to artykuły związane z tzw. laikatem, trzecia – najbardziej zróżnicowana, a tym samym najciekawsza – to teksty na temat prasy specjalistycznej.

Zasadniczą część publikacji otwiera praca Michała Przeperskiego *Decydenci i wykonawcy. Wokół pierwszych miesięcy funkcjonowania Biura Prasy KC PZPR*. Autor omówił faktyczne znaczenie Biura dla ówczesnego systemu prasowego i zwrócił uwagę na niektóre konsekwencje jego funkcyjono-

wania. Tekst ponadto rzuca nowe światło na osobę kierownika Biura Prasy w latach 1956–1963 Artura Starewicza i jego stosunek do przedstawicieli środowiska dziennikarskiego.

W pewnym sensie kontynuację powyższego opracowania stanowi kolejna praca autorstwa Piotra Donefnera poświęcona *„Trybunie Ludu” w dobie rozwoju radiofonii i telewizji w dekadzie Gierka (1970–1980)*. Wydaje się ona tym cenniejsza, że – jak zauważył jej autor – mimo zachowanej bogatej dokumentacji archiwalnej „Trybuna Ludu” stanowiąca sztandarowy organ ówczesnej władzy jak dotąd nie doczekała się należytego omówienia. Tymczasem dzięki lekturze tekstu Donefnera czytelnik ma okazję przekonać się, czym naprawdę był dla partii ten dziennik, jakie nadzieje partia w nim pokładała oraz w jaki sposób nie tylko inwestowała w jego popularyzację, ale przede wszystkim – jak wpływała na wzrost jego prenumeraty. Autor zwrócił też uwagę, że relacje między poszczególnymi dziennikarzami wcale nie były łatwe i wewnątrz redakcyjnego zespołu często dochodziło do osobistych rozrachunków.

Kolejne dwa artykuły są poświęcone organom prasowym wojewódzkich oddziałów PZPR. Tekst Sebastiana Drabika przybliży historię „Gazety Krakowskiej”, opracowanie Jerzego Autuchiewicza zaś dzieje „Gazety Białostockiej”. Dzięki pierwszej z prac czytelnik może się przekonać, że „Gazeta Krakowska” nie tylko dostarczała informacji, lecz także służyła intrygom prowadzonym wewnątrz partii i wewnątrz redakcji. Autor przeanalizował ponadto, jak zmieniało się oblicze periodyku w przełomowych dla kraju momentach i jak ewoluował on wraz ze zmianami zachodzącymi na stanowisku redaktora naczelnego.

Tymczasem dzięki opracowaniu *„Gazeta Białostocka” w ocenie KW PZPR w Białymstoku (1951–1975)* czytelnik ma okazję poznać zarzuty, z jakimi borykał się zespół redakcyjny. Przytoczono w nim bowiem fragmenty licznych uwag odnoszących się do zawartości pisma oraz wskazano nazwiska aktywistów, którzy w sposób szczególny w tę krytykę byli zaangażowani.

Tak zwany drugi blok tematyczny otwiera praca Cecylii Kutej pt. *Rola i znaczenie prasy Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego*. Autorka nawiązała do genezy i charakterystyki omawianej organizacji oraz dokonała analizy prasoznawczej wydawanych przez nią periodyków. Piszącej te sło-

wa szczególnie interesujące wydały się fragmenty informujące o tym, jak poszczególne tytuły prasowe były postrzegane przez SB.

Na szczególną uwagę zasługuje rozdział Andrzeja W. Kaczorowskiego zatytułowany *Dziennikarze „Słowa Powszechnego”. Przypadek Bronisława Komorowskiego*. Poruszono w nim problem tzw. martwych dusz w gronie osób tworzących zespół redakcyjny „Słowa”, wśród których znalazło się nazwisko byłego prezydenta RP Bronisława Komorowskiego. Autor zauważył, że w literaturze przedmiotu od lat powielane są te same informacje bez pokrycia odnoszące się do biografii byłego prezydenta. W pracy trudno nie dostrzec lekkiego stylu, dociekliwości badawczej i skrupulatności autora. Nie sposób również nie docenić jego trafnych dygresji, intrygujących komentarzy i naświetlanych przez niego absurdów.

Kolejne teksty przynoszą charakterystykę dwóch bardzo różnych pism. Pierwszy – autorstwa Tomasza Sikorskiego – obrazuje *Oblicze ideowo-polityczne tygodnika „Odnowa” (1946–1947)*<sup>1</sup> jako organu Stronnictwa Pracy, drugi zaś – za sprawą Filipa Gończyńskiego-Jussisa – naświetla sztabdarmowy organ Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej: *Czasopismo „Przyjaźń” w latach 1946–1957*. Pewien niedosyt u piszącej te słowa budzi przede wszystkim druga z wymienionych prac. Otóż dwukrotnie wzbudza ona w czytelniku ciekawość, która następnie nie zostaje zaspokojona. I tak, wspominając o stanie badań, autor zauważa, że dotąd na temat „Przyjaźni” powstały „zaledwie dwa odrębne studia”, ale już w przypisie wymienia tylko jedno z nich, i to te, które uznał za „niezbyt udane”. Podobnie dzieje się, kiedy autor sygnalizuje, że „interesujące zawirowania wokół »Przyjaźni« w okresie popaździernikowym opisano w odrębnym tekście”, tymczasem na próżno w opracowaniu szukać wskazówek, jaką pozycję piszący miał na myśli.

Konfrontacji rzeczywistości przedstawianej w prasie oficjalnej i drugo-obiegowej, czyli *Obrazu pracownika stoczni przed sierpniem 1980 roku w publikacjach „Robotnika Wybrzeża” i „Głosu Stoczniewca”*, dokonał Konrad Knoch. Autor porównał i przeanalizował kolejne numery obu pism, w ten sposób przybliżył współczesnemu odbiorcy realia lat 1978–1980.

---

<sup>1</sup> Pełny tytuł artykułu brzmi: „*Restaurare omnis in Christo*”. *Oblicze ideowo-polityczne tygodnika „Odnowa” (1946–1947)*.

Nie dla wszystkich oczywistą sytuację związaną z czasopiśmiennictwem solidarnościowym opisała Marta Marcinkiewicz w artykule *Potyczki „Jedności” z „Solidarnością”. Spór o niezależność zachodniopomorskiego tygodnika jako przykład problemów w funkcjonowaniu prasy związkowej w 1981 r.* Autorka zauważyła, że zespoły odpowiedzialne za redagowanie solidarnościowych pism nie zawsze mówiły głosem związkowych działaczy. Ci ostatni dążyli bowiem do podporządkowania i kontroli swoich wydawnictw, podczas gdy dziennikarze liczyli na całkowitą niezależność. Dzięki omawianej pracy czytelnik ma możliwość bliższego przyjrzenia się tym konfliktom i poznania argumentów obu stron.

O tym zaś, jak tego rodzaju konflikty skutecznie i umiejętnie były wykorzystywane przez SB do rozbijania od wewnątrz niewygodnych im pism, opowiedziała Marzena Grosicka, publikując materiał *Prasa NSZZ „Solidarność” w Regionie Świętokrzyskim 1980–1981. Rola Służby Bezpieczeństwa w zwalczaniu wydawnictw związkowych.* Oba teksty niewątpliwie należą do najciekawszych, jednak włączenie periodyków będących przedmiotem tych opracowań do „prasy oficjalnej” wcale nie jest oczywiste.

Do pism usytuowanych na biegunie przeciwnym do tych ukazujących się za sprawą „Solidarności” można zaliczyć czasopisma wydawane przez organizacje rządowe. *Treści zawarte w piśmie „Nasza Praca” wydawanym przez Ligę Kobiet w latach 1947–1956* scharakteryzowała Anna Marcinkiewicz-Kaczmarczyk, która obok dominujących w periodyku publikacji o wydźwięku propagandowo-politycznym dostrzegła również te o tematyce kobiecej.

Przemysław Benken przedstawił wyniki swoich dociekań badawczych w tekście *Relacje z „frontu walki z amerykańskim imperializmem”. II wojna indochińska na łamach „Żołnierza Wolności” w latach 1965–1969.* Autor wyjaśnił w nim, że pominął materiały o charakterze merytorycznym. Szkoda, że nie podjął się całościowej analizy tytułowego konfliktu na łamach „Żołnierza Wolności”. Przy okazji warto zaznaczyć, że do noty o autorze wkraśniała się błędna informacja, jakoby Benken był pracownikiem Oddziału Biura Badań Historycznych IPN w Warszawie, podczas gdy w rzeczywistości zasila on szeregi pracowników Oddziału Szczecińskiego.

Dość nietypowym zagadnieniem zajął się Kamil Wrotkowski, który udostępnił tekst *Rok 1958: Coca-Cola „nareszcie i u nas”. Aspiracje konsump-*

cyjne w żartach z okazji *prima aprilis* w „Dzienniku Bałtyckim” 1947–1989. Autor potraktował kwietniowe żarty jako specyficzne źródło historyczne, dzięki któremu zdołał odtworzyć zmieniające się społeczne marzenia i oczekiwania odnośnie do poziomu życia, które z kolei redakcja w tej humorystycznej formie przekazywała ówczesnym władzom.

Równie wąskim i specyficznym zagadnieniem zajęła się Renata Knyspel-Kopeć, która przygotowała tekst „*Nie my prosimy o wybaczenie*”. PZPR wobec jubileuszu milenijnego w akcji propagandowej przeciwko „Orędziu” biskupów polskich w świetle „Głosu Koszalińskiego”. Zobrazowała w nim działania władz, których celem było przekonanie społeczeństwa za pośrednictwem gazety o bezzasadności słów zawartych w tytułowej odezwie.

Włożony przez autorów przedstawionej wyżej pracy zbiorowej trud zaowocował sformułowaniem wielu niezwykle ciekawych i nowatorskich tez i wniosków. Zdecydowana większość składających się na ten tom opracowań powstała na podstawie cennych materiałów archiwalnych, w znacznym stopniu dotąd niepublikowanych. Omawiana książka daje zainteresowanym odbiorcom możliwość nie tylko szczegółowego poznania tytułów prasowych stanowiących jej przedmiot, lecz także zdobycia wiedzy odnoszącej się do kulis ich funkcjonowania, w tym zależności od wybranych podmiotów i niektórych okoliczności. Licząca niespełna 350 stron publikacja niewątpliwie stanowi zatem cenne źródło nowych informacji i wzbogaca dotychczasowy stan wiedzy na temat oficjalnej prasy okresu PRL.

Niestety niekorzystne światło na całokształt rzucają dość liczne usterki „kosmetyczne” i uchybienia redaktorskie. W pracy zdarzają się nie tylko błędy literowe, lecz także potknięcia stylistyczne. Panuje w niej duży chaos, jeśli chodzi o stosowane w poszczególnych tekstach skróty. Opracowania nie zostały pod tym względem ujednoczone. Na przykład w pracy Cecylii Kutej już w streszczeniu pojawia się skrócony zapis Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego, jednak w zasadniczej części występuje niemal wyłącznie jego pełna nazwa. Do dość poważnych pomyłek w niektórych przypadkach może doprowadzić zwłaszcza używanie skrótów, które nie zostały wcześniej rozwinięte. Na przykład w pierwszym rozdziale pod oznaczeniem „BP” kryje się Biuro Prasy, a już w rozdziale następnym symbol ten oznacza Biuro Polityczne. Niektóre ze stosowanych, a wcale nieoczywistych skrótowców w ogóle nie są wyjaśniane. Tak dzieje się np. z literowym oznacze-

niem „POP” czy „PSD”, na które czytelnik natrafi choćby w publikacji Piotra Donefnera (s. 47–48, 62), czy z symbolem „BWP” w rozdziale Jerzego Autuchewicza (s. 108–109). Wykaz skrótów został bowiem dołączony tylko do tekstu Filipa Gończyńskiego-Jussisa. Może warto byłoby się zatem zastanowić nad sporządzeniem go dla całości pracy.

Uporządkowania wymagałaby też kwestia imion. Dobrą praktyką jest podawanie pełnego brzmienia imienia przy nazwisku, które pojawia się po raz pierwszy. Zasada ta w ogóle nie jest przestrzegana w omawianej pracy. Zdarza się nawet, że autorzy zbędnie uzupełniają przytaczane cytaty o imiona, które już są czytelnikowi znane, podczas gdy innym razem nie zadają sobie trudu, aby w ogóle ustalić personalia bohatera swojego materiału. Uczynił tak m.in. Michał Przeperski, który uzupełniał cytowane wypowiedzi imieniem Mieczysława Rakowskiego (s. 18), całkowicie ignorując imię „szefa POP – Kuszyńskiego” (s. 16).

Ponadto w sytuacji, w której autor przywołuje nazwiska osób, których czytelnik wcale nie musi znać, może warto choćby krótko zasygnalizować, kim jest bądź była dana postać. O ile o wyjaśnienia takie zadbał Donefner, o tyle nie zatroszczył się o nie Przeperski.

Zdecydowanej poprawy wymaga załączony indeks osobowy. Na pierwszy rzut oka może się wydawać, że zostały w nim uwzględnione nazwiska występujące w tekście zasadniczym, z pominięciem tych odnotowanych w przypisach. Tymczasem okazuje się, że jest to błędne przekonanie. W indeksie znajduje się bowiem większość, ale z pewnością nie wszystkie nazwiska występujące w zrebie głównym i tylko wybrane (piszącej te słowa nie udało się ustalić według jakiego klucza) zawarte w odnośnikach. Na próżno w indeksie szukać osób, o których pisała Marzena Grosicka. Znajdziemy je tylko pod warunkiem, że wystąpiły również w tekstach innych autorów, ale wówczas nie odnotowano przy nich informacji, że pojawiły się także w publikacji poświęconej świętokrzyskiej prasie solidarnościowej. Podobnie w indeksie pominięte zostały pojedyncze inne postacie odnotowane w zasadniczej części pracy, dla przykładu można wymienić Marię Rutkiewicz, której nazwisko pojawiło się na s. 17. Zdarza się też, że niektóre odnotowane w indeksie strony nie pokrywają się z faktycznymi. Wbrew zawartym wskazówkom na próżno szukać Ireny Sztachelskiej i Reginy Fleszarowej na s. 259, a Antoniego Michalaka czy Bolesława Kominka na s. 323. Nazwisko Antoniego Rose-

na winno wystąpić wyłącznie na s. 137, tymczasem znajdziemy je również na s. 127. Niespodzianką dla czytelnika może okazać się także fakt, że np. Jane Leftwich Curry figuruje w indeksie nie pod nazwiskiem, ale pod drugim imieniem. W kontekście tych uchybień drobnostką wydaje się to, że wiele wymienionych w pracy osób nie zasłużyło już na tyle uwagi ze strony redaktora technicznego, by odnotować również ich imiona. Innym uchybieniem indeksu jest podawanie niektórych nazwisk w formie odmienionej (w przypadku, w którym wystąpiły w tekście głównym), bez uprzedniego sprawdzenia ich do mianownika. Przykładowo Guglielmo Marconi figuruje jako „Marconiego”. Niedopracowany został także spis treści, ostatnie trzy rozdziały rozpoczynają się bowiem na innych stronach, niż spis sugeruje.

Wolny od niedociągnięć nie jest również stosowany aparat naukowy. Ogólnie jest przyjęte, że poszczególne tomy zarówno czasopism, jak i dzieł wielotomowych oznacza się liczbami arabskimi, a nie rzymskimi, jak w przypadku prac Przeperskiego (s. 23) czy Wrotkowskiego (s. 322). Przede wszystkim jednak zwykło się dążyć do ujednoczenia opisów, o czym najwyraźniej znów redaktor techniczny zapomniał. Uderza to również w odniesieniu do tytułów dzieł, które w niektórych bibliografiach załącznikowych są zapisywane naprzemiennie kursywą bądź antykwą (s. 23). Niedopracowane zostały nadto niektóre przypisy, w których nietrudno dopatrzeć się drobnych błędów. W przygotowanym przez siebie materiale Autuchiewicz powołuje się na publikację Marcina Markiewicza, która według zarówno pierwszego pełnego opisu (przypis 3), jak i zamieszczonej na końcu artykułu bibliografii znajduje się na s. 463–479 wydanej w 2019 r. pracy zbiorowej<sup>2</sup>, tymczasem w przypisie 23 autor odwołuje się do informacji zawartych na s. 13 i 14 tej pracy (zob. s. 96, 100, 112), w przypisie 16 zapomina zaś o stronach całkowicie. Konsekwencji brakuje także w przypadku innych opisów bibliograficznych (zwłaszcza w odniesieniu do artykułów z czasopism), gdzie poszczególni autorzy dokonywali zapisów według własnych nawyków i przyzwyczajzeń.

Omawiając kwestię aparatu naukowego, warto jeszcze przypomnieć, że wykaz wykorzystanych pozycji bibliograficznych dzieli się zwykle na

---

<sup>2</sup> Mowa o pracy *Nie tylko „Po Prostu”*. *Prasa w dobie odwilży (1955–1958)*, red. M. Przeperski, P. Sasanka, Warszawa 2019.

dwie grupy: źródła i opracowania. Jeśli przedmiotem pracy jest czasopismo, wówczas traktujemy je jako źródło. Do tych ostatnich zalicza się również wspomnienia osób mających udział w omawianym wydarzeniu. Podobnie w bibliografii nie wydziela się specjalnej grupy zarezerwowanej dla artykułów z czasopism. W zależności od ich charakteru włącza się je do źródeł bądź opracowań.

Reasumując, należy stwierdzić, że pierwszy tom *Oficjalnej prasy w PRL* niewątpliwie stanowi cenną pozycję z zakresu czasopiśmiennictwa, która winna ożywić zainteresowanie historyków i prasoznawców tym aspektem naszych dziejów. Niemniej jednak wiele drobnych, ale uciążliwych usterek technicznych obniża nieco jego wartość. Pozostaje żywić nadzieję, że ewentualna kontynuacja serii będzie bardziej dopracowana pod względem edytorsko-redaktorskim.

*Barbara Centek* (Toruń)

ORCID: 0000-0002-9600-3067